

## Rozmowa z Janem Kurpem, prezesem Zarządu Południowego Koncernu Energetycznego SA

### • Panie Prezesie, jakie są plany spółki na przyszłość?

- Wejście Polski do Unii Europejskiej, a także postępująca liberalizacja rynku energii zmuszają nas do zbudowania struktur organizacyjnych podobnych do tych, które mają zachodnie koncerny funkcjonujące w naszej branży. Od ponad dwóch lat konsekwentnie opowiadamy się za tworzeniem powiązań pionowych pomiędzy firmami wydobywczymi, wytwarzającymi energię oraz zajmującymi się jej dystrybucją i obrotem. Wierzymy, że przygotowywana przez rząd strategia dla sektora energetycznego będzie zawierać zapisy, które pozwolą stworzyć taki holding. Ekspertsi branżowi uważają, że PKE SA – jako firma wytwórcza – powinien zwiększyć swój potencjał. Musimy mieć co najmniej 8000–9000 MW mocy zainstalowanej, aby zachować konkurencyjność w Europie i móc odzwiercać moce.

Obecnie największym priorytetem – obok tworzenia struktur pionowych – jest dla nas prywatyzacja. Przygotowujemy firmę do debiutu giełdowego. Jesteśmy przekonani, że największą wartość za akcje naszej firmy uda się osiągnąć Skarbowi Państwa dopiero wtedy, gdy będziemy częścią skonsolidowanego pionowo holdingu energetycznego.

### • A co powinno być obecnie priorytetem dla całej krajowej energetyki?

- W Polsce nie jest racjonalne utrzymywanie tak rozbitego rynku, gdzie każdy konkuruje z każdym, dochodzi do wyniszczającej wojny cenowej i brakuje środków na rozwój, a cena u odbiorcy końcowego nie spada. Pojawia się zatem pytanie: jak połączyć liberalizację – która wprowadziła spadek cen – z bezpieczeństwem energetycznym oraz jak uzyskać kapitał na inwestycje? Jeżeli pogodzimy te kwestie i uzyskamy minimalny i konieczny wzrost cen energii, mechanizmy liberalizacyjne powinny spełnić swoją funkcję.

Polska energetyka stoi do 2008 roku przed trudnymi wyzwaniem: konsolidacją, prywatyzacją, modernizacją i poważnymi inwestycjami. Co prawda czasami, choć coraz rzadziej, pojawiają się głosy, że mamy 30-procentową nadwyżkę mocy, ale taka teza jest mitem. Niemal 60% polskiej mocy wytwórczych pochodzi z lat 1960–1980, czyli sprzed co najmniej 30 lat. Oznacza to, że jednostki te pracują na podstawie przestarzałych i nieekonomicznych technologii. Ocenia się, że w ciągu najbliższych kilku lat zajdzie konieczność wycofania z eksploatacji co najmniej 1200 MW. Dynamika zjawiska jest obecnie jeszcze stosunkowo niewielka, ale wzrośnie gwałtownie za 7–10 lat.



Prezes Zarządu PKE SA Jan Kurp

Czynnikami przyspieszającym wycofanie krajowych mocy wytwórczych są dyrektywy Parlamentu Europejskiego i Rady Europy, a w szczególności dyrektywa nr 2001/80/WE dotycząca ograniczenia emisji związków siarki i tlenków azotu. Ponad 40% mocy zainstalowanej w polskiej energetyce nie spełni po 1 stycznia 2008 r. standardów emisyjnych  $SO_2$ , zaś obowiązującej po 1 stycznia 2016 r. normy emisji  $NO_x$  nie sprostą 90% źródeł sektora. Dodam jeszcze, że do 2013 r. około 43% europejskich mocy wytwórczych, w tym i polskich, będzie miało za sobą przynajmniej 40 lat eksploatacji.

Wobec tych faktów potrzeba w Polsce kontynuacji już rozpoczętych inwestycji, a przede wszystkim wypracowania mechanizmu finansowania kosztownych przedsięwzięć. Dziś w kraju dyskutuje się o likwidacji kontraktów długoterminowych, tymczasem w UE zastanawiają się, jak je wprowadzić i jak mają one wyglądać, aby zapewnić odtworzenie mocy na kontynencie.

### • 2004 rok był okresem akcesji Polski do UE i powstania wspólnego rynku energii elektrycznej. Czy jest to szansą dla energetyki?

- Obecnie zarówno polska energetyka, jak i górnictwo – a jestem zwolennikiem wspólnego traktowania obu sektorów – nie są jeszcze przygotowane do rywalizacji z unijną konkurencją. Musimy szybko zmienić strukturę organizacyjną sektora paliwowo-energetycznego, konieczne są bliższe związki między branżami. W Polsce – wzorem zachodnich gigantów energetycznych –

można zbudować dwa silne podmioty, które będą funkcjonować obok wcześniej sprywatyzowanych spółek będących już teraz częścią zachodnich koncernów. Powinny one być na tyle mocne, że poradzą sobie na europejskim rynku. Oczywiście nie należy wykluczać ich przyszłych aliansów z europejskimi i światowymi gigantami, ale już zupełnie na innych warunkach, bardziej partnerskich, z uwzględnieniem również krajowych, a nie tylko korporacyjnych, interesów. Wszystko po to, by za kilka lat w Polsce sprzedawać po konkurencyjnych cenach energię wytworzoną w rodzimych elektrowniach, z polskiego węgla i przez naszych energetyków.

- **Na razie konsolidacja w podsektorze wytwarzania zaowocowała powstaniem PKE i BOT. Czy BOT jest dla PKE SA rywalem?**

- Powstanie BOT odebraliśmy z zadowoleniem, gdyż jest to ważny krok w porządkowaniu krajowego rynku energetycznego. Nie należy wykluczyć sytuacji, że za kilka lat nasze spółki, wobec dużo potężniejszej konkurencji w Europie, będą musiały połączyć się. Pozytywne doświadczenia Czechów w konsolidacji rozdrobnionej energetyki zachęcają do tego.

- **Mówi się coraz częściej o łączeniu kapitałowym górnictwa z energetyką.**

- Energetyce zależy na związkach kapitałowych z górnictwem – głównie ze względu na fakt, że paliwo stanowi ponad połowę naszych kosztów. Jeśli chcemy być konkurencyjni, musimy mieć wpływ na ich kształtowanie. Związki górnictwa z energetyką są korzystne także dla zakładów wydobywczych, które zapewniają sobie zbyt na swój produkt. Jest to szczególnie istotne w czasie słabej koniunktury na węgiel.

Już teraz w strukturach koncernu znajdują się dwie kopalnie, zapewniające nam 30–40% węgla. Docelowo chcemy mieć w Grupie Kapitałowej kopalnię z potencjałem wydobywczym 6–7 mln ton rocznie, czyli pokrywające 60–70% zapotrzebowania spółki.

- **Jakie są efekty restrukturyzacji kopalń należących do Grupy Kapitałowej PKE SA?**

- Od 1998 roku posiadamy udziały w ZGE *Sobieski Jaworzno III*, a od grudnia 2003 roku – w ZGE *Janina* w Libiążu. Jaworznicka spółka zapewnia około 20% dostaw węgla do PKE SA. W zakładzie pracuje 2800 osób. Koncern zainwestował tam 100 mln zł, kolejne 100 mln zł na rozwój wypracowała sama spółka. W latach 1999–2003 kopalnia odprowadziła około 240 mln zł podatków, co roku notuje zyski. Wydajność dołowa wzrosła do 1015 ton na jednego górnika, podczas gdy średnio w górnictwie jest to około 800 ton.

W *Janinie* ważnym celem jest osiągnięcie zdolności produkcyjnej 3 mln ton na rok. Wydajność na jednego zatrudnionego w 2009 roku ma dojść do 1100 ton na rok.

- **Branża energetyczna sporo wydała w ostatnich latach na ochronę środowiska. Tymczasem wspomnieliśmy Pan, że to nie wystarczy.**

- To, co jeszcze dziś jest naszym atutem, za kilka lat nie wystarczy. Dalsze inwestycje w instalacje odsiarczania spalin czy urządzenia ograniczające emisję NO<sub>x</sub> w jednostkach wyeksploatowanych, liczących 30–40 lat, nie mają sensu, ponieważ poniesione nakłady nigdy się nie zwrócą. Spora część polskich elektrowni ma ponad 30 lat. Z tego powodu zamiast modernizować przestarzałe i ekonomicznie nieefektywne bloki energetyczne, trzeba je wycofać. W PKE SA w ciągu paru lat wyłączymy z eksploatacji kilka jednostek wytwórczych: dwa bloki o mocy 120 MW w *Elektrowni Łagisza*, blok o mocy 120 MW w *Elektrowni Siersza* i dwa bloki o mocy 50 MW w *Elektrowni Halemba*. Ostatnio podjęliśmy decyzję o wyłączeniu 100 MW w *Elektrowni II* w Jaworznie. Bardzo intensywnie pracujemy nad przyszłością trwale nierentownych elektrowni – *Halemba* i *Blachownia*. Aby utrzymać potencjał wytwórczy spółki, potrzebne jest nowe źródło o dużej mocy. Będzie nim blok energetyczny w *Elektrowni Łagisza*.

Jednak i to nie wystarczy dla kraju. Według szacunków ekspertów, po 2008 roku, pomimo wybudowania *Łagiszy*, *PAK* i *Bełchatowa II*, a także mimo dociążenia bloków z IOS oraz stosowania nisko zasilanego węgla, w Polsce będzie brakować 20 tys. TWh energii na rok (około 3,5 tys. MW w elektrowniach).

- **Jak wygląda w PKE realizacja zaleceń UE w sprawie ochrony środowiska?**

- Największe elektrownie koncernu (*Jaworzno III*, *Łaziska*, *Siersza*) oraz *Elektrociepłownia Katowice* przeprowadziły kilka lat temu kosztowne kompleksowe programy inwestycyjne, które pozwoliły podnieść efektywność wytwarzania energii, a przede wszystkim sprawiły, że produkujemy z poszanowaniem najsurowszych norm unijnych.

Jednak dotrzymanie norm zapisanych w nowych dyrektywach, a także zapisów Traktatu Akcesyjnego, który podpisała Polska, będzie możliwe jedynie w przypadku realizacji olbrzymiego programu inwestycyjnego w polskiej energetyce, w tym także w PKE SA. Brak rozwiązań systemowych dotyczących finansowania tego typu przedsięwzięć w branży póki co uniemożliwia nam zamknięcie finansowania inwestycji w *Łagiszy*.

- **W jakiej kondycji jest Południowy Koncern Energetyczny SA?**

- Od stycznia do końca września 2004 roku firma zarobiła 193,5 mln złotych netto, a w całym 2003 r. – przypomnę – 83,4 mln złotych. Przychody za dziewięć miesięcy tego roku osiągnęły poziom 2,66 mld złotych. 2004 rok planujemy zakończyć zyskiem na poziomie około 220 mln zł netto.

Lepsze wyniki to efekt korzyści wynikających z konsolidacji ośmiu podmiotów tworzących dziś PKE SA, a także efektywnej pracy naszych służb handlowych. Realizacja programu obniżenia kosztów oraz rygorystyczny nadzór nad wydatkami przynoszą efekty.

- **Wielu europejskich wytwórców produkuje dziś energię taniej od polskich elektrowni. Stawia nas to w gorszej pozycji rynkowej.**
  - Problem konkurencyjności energii elektrycznej w Polsce w stosunku do krajów UE jest dla nas bardzo ważny. Bloki energetyczne *PKE SA* osiągnęły sprawność rzędu 36–39%. Nie pozwala to konkurować z niektórymi wytwórcami z UE, którzy posiadają jednostki o sprawności 44–45%. Zresztą liczby mówią same za siebie: koszty zmienne wytwarzania energii w naszych blokach 200 MW mieszczą się w granicach 74–75 zł/MWh, a już w blokach z kotłami fluidalnymi w *EC Katowice*, w *Jaworznie* i *Sierszy* – w granicach 50 zł. Dodam, że tylko w *Jaworznie* spaliliśmy ponad 1 mln ton taniego mułu węglowego, prowadzimy próby z biomasą, a nawet spaliliśmy kilka tysięcy ton mączki kostnej, którą tak trudno zagospodarować.
- **Zgromadzeniu środków na inwestycję w Łagiszy podporządkowane są niemal wszystkie działania koncernu. Jest to główną, choć oczywiście nie jedyną przesłanką do obniżania kosztów funkcjonowania firmy.**
  - Nakłady remontowe w poszczególnych elektrowniach spółki spadły od 2000 roku praktycznie o połowę. Na przykład *Jaworzno III* wydawało na remonty około 80 mln zł, dzisiaj – 40 mln zł rocznie i kwota ta będzie nadal obniżana. Wkrótce w *PKE SA* zmieni się także sposób wykorzystania brygad remontowych. Chcemy utworzyć zakład, który będzie świadczył usługi dla wszystkich jednostek.
- **Czy branża może obawiać się rosnącego importu energii?**
  - Jeśli do 2008 roku nie dostosujemy się do wymagań ochrony środowiska, będziemy musieli wyłączyć z ruchu niektóre bloki. Po prostu nie spełnimy rygorystycznych postanowień Traktatu Akcesyjnego i dyrektyw UE. Wtedy czeka nas import. Praktycznie tylko cena może stać się barierą dla niego. Dzisiaj energia w Polsce jest dużo tańsza niż np. w Niemczech. Ostatnie sygnały płynące z rynku są dla nas dobre, wskazują, że cena energii u naszych zachodnich sąsiadów jeszcze wzrośnie.
- **Jakie posiadają Państwo certyfikaty?**
  - *Południowy Koncern Energetyczny SA* posiada sporo certyfikatów branżowych. Zintegrowany System Zarządzania Jakością, Środowiskiem i Bezpieczeństwem Pracy mają już cztery nasze elektrownie: *Jaworzno III*, *Łaziska*, *Siersza* oraz *Zespół Elektrociepłowni Bielsko-Biała*. Zintegrowany system zarządzania środowiskowego według normy PN-EN ISO 14000 ma także *Elektrownia Łagisza*. Obecnie wdrażamy Zintegrowany System Zarządzania Jakością, Środowiskiem i Bezpieczeństwem Pracy w Centrum Zarządzania spółką. Obejmuje on również wszystkie nasze zakłady.

*Dziękuję za rozmowę  
Józef Kotlarz*

